



LUD



Organ Spółki Wydawniczej

KURYTYBA, DNIA 25 MAJA 1927

Wychodzi dwa razy na tydzień

ROK VIII. / Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: Ks. Stanisław Plasecki

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bęben

Nr. 88

Adres dla listów: — Curitiba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curitiba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

Warunki prenumeraty „LUDU“:	
W Brazylii rocznie	z dotu 11\$000 z goty 10\$000
Półrocznie	5\$000
Kwartalnie	3\$000
Miesięcznie	1\$000
W Argentynie	6 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie	250 dol
W Europie	20\$000
Numer pojedynczy	\$200

Mensagem czyli orędzie prezydenta Brazylii Waszyngtona Luisa do Kongresu Federalnego

Uroczyste, dnia 3-go maja po południu odbyło się w pałacu Monroe w Rio de Janeiro, otwarcie kongresu federalnego czyli obu ciał parlamentarnych razem wziętych t.j. senatu i izby posłów. Na otwarcie zjawił się postawie zagraniczni, członkowie ogólnonarodowego kongresu prawniczego obradującego w Rio, wreszcie wszyscy postawie urzędnicy senatu i izby deputowanych i maństwo wyborowej publiczności. Wszyscy oczekiwali z ciekawością sprawozdania prezydenta.

Przyznać trzeba, że sprawozdanie to czyli mensagem prezydenta Waszyngtona Luisa odznacza się przejrzystością i przedstawia prawdziwy stan rzeczy w Brazylii szczerze i otwarcie, niczego nie ukrywa ani nie zamilcza. W streszczeniu podajemy Czytelnikom „Ludu” owo orędzie. W powitaniu posłów i senatorów wyraża Prezydent swą radość z tego, że w spokoju odbyły się wybory tak do izby deputowanych jak i do jednej trzeciej senatu, choć z powodu przykrych niepokoju i zakłócenia porządku publicznego trzeba było zawiesić konstytucyjne gwarancje na czas długi.

POSTĘP I ROZWÓJ BRAZYLJI OD CZASÓW REPUBLIKI.

Porównując położenie kraju naszego z roku 1926 z ostatnim rokiem cesarstwa w Brazylii, rokiem 1888 przyznać musimy, że nie mamy powodu rozpaczać o Brazylii ani o republice. Przeciwnie, możemy być dumni z tego cośmy osiągnęli, bo zawsze trzeba nam mieć na uwadze, na jak wielkie trudności napotykały w rządach przy ogromie naszego państwa, przy rozmaitości jego klimatu a także przy małej ilości jego mieszkańców, zwłaszcza w początkowych latach rozwoju o którym mówić zamierzamy. Jestto naszym patriotycznym obowiązkiem ogłaszać prawdę, dowodzić jej i przypominać ją, aby zapobiedz niewczesnej krytyce, która osmieśnia i w czarnych kolorach przedstawia naród, rasę naszą, jej obyczaje, klimat naszego kraju, urzędzenia i produkta jego, jednym słowem potępia całą Brazylię. Podkupuje się w ten sposób wiarę i zaufanie we własny kraj i ojezyczne, o które

każdy brazylijanin ma i powinien się starać. Wierzenie niezadowolona jest tylko nieznaczna mniejszość która pod burza masy, aby głos jej usłyszano; gdy i ona przestanie wicherzyć, to wnet złączywszy się z narodem, w zdrowem, młodem i silnym jego ciele może współpracować.

Członkowie przy zniesieniu monarchji i cośmy zdziałali w tych 38 miu latach, na to chcemy odpowiedzieć spisem cyfr, których nam dostarczył pan Bulhões de Carvalho.

W roku 1888 miała Brazylija 13,788,872 mieszkańców w 348 miastach i 916 munićpiach; dzisiaj liczy 36,870,972 mieszkańców w 880 miastach a 1407 munićpiach. W roku 1888 podpisała Brazylija kontrakt o rozbudowę portu Santos; w roku 1926 mamy już 8 rozbudowanych portów: Manaus, Pará, Recife, Bahia, Rio de Janeiro, Santos, Rio Grande i Porto Alegre, z bulwarami ładunkowemi 16 tysięcy metrów łącznej długości.

DRÓG — SZOS było wtedy na 380 kilometrów, obecnie mamy ich na 53,248 kilometrów i to dróg pierwszej i drugiej klasy; z drugiej strony długości torów kolei żelaznych podniosła się w tym czasie z 9,322 kilometrów na 31,300 kilometrów. Linie telegraficzne miały wtedy 18,622 kilometrów długości z rozciągnięciem drutów na 48,489 kilometrów i 173 stacji na których w roku przyjmowano 567,935 telegramów; obecnie sieć telegraficzna obejmuje 82,213 kilometrów, rozpiętość drutów 164,384 kilometrów, stacji telegraficznych jest 4,592 a w roku nadaje się 15,162,379 telegramów (rok 1926).

ciąg dalszy nastąpi

Wiadomości z Polski

GERMANJI. OTWIERAJA SIĘ OCZY.

Berlin. — „Germania”. omawiając sytuację gospodarczą Polski stwierdza, że jest ona stanowczo pomyślna, a horoskopy dalszego rozwoju polskiej polityki handlowej są lepsze, niż się naogół w Niemczech myśla.

Polityka walutowa każdego państwa opiera się w pierwszym

rzędzie na bilansie handlowym, a bilans handlowy Polski wykazuje wielkie możliwości dalszego rozwoju wywozu polskiego.

Wbrew oczekiwaniom nowy rok rozpoczął się dla Polski bardzo pomyślnie

CO Z NIEGO WYROŚNIE?

Wszystko co się słyszy i pisze o demoralizacji wojennej, która oargnęła młodzież, bliźnie wobec faktów rzeczywistych. Trzeba je od czasu do czasu wypominać, aby na ich przykładzie napiętnować zło i postawić je pod pręgierzem opinii.

Oto niedawno w sądzie dla nieletnich w Łodzi, 13-letni Stanisław Zieliński, pięciokrotnie karany już za kradzież, po usłyszeniu wyroku, skazującego go na pół roku więzienia, porwał metalowy krucyfiks i rzucił w sędziego. Sędzia uchylił się a krzyż rozstraskał się w kawałki 13-letni cyniczny, przestępca stanął wkrótce po raz siódmy przed sądem za obrazę sędziego i znieważenie krzyża.

CENY TARGOWE W POLSCE DNIA 23 GO KWIETNIA NA RYNKU W KRAKOWIE.

Placono następujące ceny: litr mleka zbieranego 30-35 groszy, niezbianego 40-45 groszy, śmietanki słodkiej 60-70 groszy, śmietany kwaśnej 180-220 złotych, 1 kilogram masła zwyčajnego 780-8 złotych, deserowego 860-880, sera krowiego 150-160 złotych, jaja za kopę 770-8 złotych, za sztukę 13-14 groszy, Drób: kura 5-8 złotych, para kurecząt 4-8 złotych, kaczką żywa 6-8 złotych, gęś tuczona 14-18 złotych, gęś chuda 8-12 złotych, indyk 20-28 złotych, indyczka 14-18 złotych, Ryby: 1 kilogram karpia dużego 450-5 złotych, na części 550 złotych, szczupaka 6 złotych, lina 4 złotych, wiślanych drobnych 350-4 złotych, Jarzyny: 100 kilogramów ziemniaków 13-14 złotych, 1 kilogram ziemniaków 18 groszy, kalamior 2-350 złotych, 1 kilogram piestrzki 035-1 złotych, wiązka rzodkiewki 20-30 groszy, 1 kilogram szpinaku 120-130 złotych, selerów 45-50 groszy, główka sałaty 20-35 groszy, 1 kilogram włośzyczyny 55-60 groszy, ogórków kisz. 15-25 groszy, 1 kilogram chrzanu 130-180 złotych. Dowóz artykułów spożywczych na placetargowe mały, ceny nabału i drobiu utrzymane, jarzyn zwyklowe.

Z Brazylii.

Kurytyba.

NASTĘPNY NUMER „LUDU” wyjdzie dopiero za tydzień z powodu święta Wniebowstąpienia P. Jezusa przypadającego w najbliższy czwartek.

WIELKA UROCZYSTOŚĆ

NARODOWA będzie obchodziła, Polska dnia 25-go czerwca bieżącego roku. Z Francji z Paryża, zostaną sprowadzone zwłoki jednego z największych poetów polskich Juliusza Słowackiego i spoczną we wspaniałym grobowcu w katedrze na Wawelu w Krakowie. Cały naród weźmie udział w tym obchodzie. Niedługo potem zostaną sprowadzone do Polski do Tarnowa zwłoki generała Bema z Aleppo ze Syrii, sławnego dowódcy artylerji polskiej i węgierskiej z powstań z 1831 i 1848 roku. W katedrze w Gnieźnie mają spocząć zwłoki karykanta Ledochowskiego wielkiego bojownika za wiarę i prawa narodu polskiego z kanczarem niemieckim Bismarckiem; z Rzymu zamyśla zwłoki Ledochowskiego sprowadzić ks. arcybiskup prymas Hlond, Związał się również komitet dla sprowadzenia z Paryża zwłok wielkiego muzyka polskiego Chopina. Wogóle Polska obecna chce oddać swój hołd w tych kilku sprowadzonych rodakach tym licznym synom swoim, którzy w czasie 150 letniej niewoli w obronie jej praw pomarli lub poginęli na obczyźnie.

REKTOREM SEMINARJUM DYECEZJALNEGO po ustąpieniu ks. Thaddego który został biskupem w Jacareizinho — został ks. Manoel Gonçalves ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy prowincji brazylijskiej.

FALA NIEZWYKLYCH OHEDÓW, opanowała już od dwóch tygodni prawie, stan: Rio Grande, Santa Catharina, Parana i południowe São Paulo; gdzie niegdzie zjawiają się już nawet kilkstopniowe mrozy. Fala ta napływa przy niezmiennej pogodzie z wielkiej doliny argentyńskiej Gran Chaco Rządowy zarząd dla badania pogody oświadcza, że zapowiada się ostra u nas zima; niech się mają na baczności rolnicy i plantatorzy kawy.

DR. BELISARIO PENNA, autor znakomitego dzieła „Osaneamento do Brasil”, jedzie i do Parany, by tu przez odczyty z obrazami świetlnymi zwalczać chorobę „amarellão” (blednicę) spowodowaną przez robaczki (tegorijca) i malarję.

O SURTO ECONOMICO DA POLONIA — rozwój gospodarczy Polski — obszerny artykuł z francuskiej agencji Havasa, przyniosły przeszłego tygodnia dwie gazety brazylijskie w Kurytybie: Estado do Parana i Republica.

Parana.

MURICY. W ludnej tej podmiejskiej kolonii polskiej, odbyło się 22-go maja otwarcie wystawy rolniczej, już ostatecznie uzupełnionej i dobrze przez kolonistów obełanej. Na uroczystość tę zjechała się licznie ludność ze sąsiednich miejscowości. Z Kurytyby zjechał konsul p. Zbignie w Miszke w towarzystwie pp. profesora

Ostrowskiego, Bojarskiego urzędnika konsulatu i Księża Jana Rzymelki. Nadto z São José dos Pinhães przybył prefeito Benjamin Claudino Ferreira z sekretarzem i ks. superjor Mueller z Aarukarji p. Gayer. Kolonia Muricy zgotowała p. Konsulowi wspaniałe przyjęcie. Liczną konną banderjia go wjechała naprzeciw p. Konsula i wprowadziła go do Muricy, gdzie na wstępie przywitani go przemowami najpierw: ks. Proboszcz Stanisław Cebula, potem starszyzna kolonii i Towarzystwa rolniczego św. Józefa, wreszcie dzieci szkolne. Po nabożeństwie podejmował ks. Proboszcz gościnnie zebranych gości, poczem nastąpiło zwiedzenie szkoły Sióstr Rodziny Marji, gdzie dzieci popisały się pięknymi rozlicznymi występkami w polskim i brazylijskim języku, na końcu nastąpiło zwiedzenie wystawy. Zastąpiony prezes Towarzystwa p. Wojciech Macuga przywitał gości piękną przemową. Wystawa przedstawia się pięknie i świadczy o obfitości i rozmaitości plonów wydobytch z ziemi brazylijskiej dzięki pracowitości kolonistów. Prócz owsa, który marnie wygląda i w tym roku zawiadł, inne zboża i plony przedstawiają się dobrze i Muricy na wystawie kurytybskiej wydatni się wybitnie. Do kolonistów przemówił tu ks. Rzymelka, zachęcając młode pokolenie, by i ono z taką pieczołowitością jak ojcowie uprawiało pszenicę, żyto, jęczmień i owieś, te najszlachetniejsze zboża i skarby odległej ziemi polskiej. Pod wieczór, zebrany serdecznie przez zebranych i odprowadzony przez banderję, odjechał p. konsul Miszke z powrotem do Kurytyby.

Rio de Janeiro.

PODNIECENIE UMYSŁÓW w dniof dochodzi do szczytu. W 21-go maja, specjalnym pociągiem prowadzonym przez samego dyrektora kolei Zandera, zjechał z ogromnymi ostrożnościami, rzeczywiście do Rio były prezydent Brazylii dr. Artur Bernardes, aby wnieść do senatu. W całej podróży z Bello Horizonte towarzyszyło mu liczne grono przyjaciół a i na dworcu w Rio de Janeiro miał eksprezydent uroczyste przyjęcie. Gazety opozycyjne opisują że wszędzie roilo się od policji i wojska, a kordony policyjne szczerle otaczały automobil Bernardesa; wśród tłumów publiczności dały się słyszeć złośliwe wykrzykniki a automobil Bernardesa obrzucono zgniłemi jami i ziemniakami, tak że szyby pękły. Równocześnie toczy się proces o zabójstwo kupca Niemeyer'a przeciw trzem agentom policyjnym, którzy się wszystkiego wypierają i tłumaczą całe podniecenie przeciw sobie chęcią zemsty swych wrogów politycznych; stanowczo twierdzą oni, że Niemeyer sam wyskoczył oknem. Wszy-

stko to podnieca publiczność. Nadto Irineu Machado, poseł opozycyjny w senacie, wniósł już projekt całkowitej i zupełnej amnestji dla wszystkich rewolucjonistów od roku 1922 do 1927 i przy uzasadnieniu tego wniosku nie oszczędza Bernardesa. Największą wrzawę robią jednak studenci, wzywając kolegów do 24 godzinnego strajku w tym dniu w którym wybór Bernardesa będzie zatwierdzony a on sam wniósł do senatu. Równocześnie w odezwie tej pełnej nienawiści do tego który «wolność uniwersytecką deptał nogami», wzywają naród, by nie zabijał Bernardesa i zostawił go przy życiu, bo to będzie największa kara dla tego «złego» brazylijskiego obywatela. Podobno 13 tysięcy studentów podpisało już tę odezwę nienawiści. Trzeba kilka dni poczekać, aż się uspokoją podniecone umysły, a wtedy można będzie opisać prawdziwy stan rzeczy.

DR. VLASTYMIL KYBAL, poseł czeskosłowacki w Brazylii, wyjechał okrętem «Giulio Cesare» wraz z rodziną dnia 24-go maja na wakacje do Czechosłowacji.

São Paulo.

DR. WACŁAW KRESTA został zamianowany tymczasowym konsulem czeskosłowackim w São Paulo z exequatur na São Paulo i Rio Grande do Sul.

ZYGMUNT BIAŁOSKÓRSKI, wyjeżdżający do Warszawy, został zamianowany sekretarzem drugiego stopnia tutejszego Departamento Estadual do Trabalho; poprzednio był sekretarzem trzeciego stopnia.

Ze świata.

Francja.

Lotnik północnoamerykański Charles Lindbergh, w nieprzerwanym 39 godzinnym locie, przeleciał w dniach 20-21-go maja przestrzeń Nowy Jork — Paryż (przeszło 5000 km) w samolocie ponad Oceanem Atlantyckim i zyskał nagrodę Raymonda Orteiga w wysokości 25 tysięcy dolarów. W Paryżu przywitały go tłumy ludności z niesłychanym zapalem jak półbózka. Lotnik był

DR. HEROSŁAW SZELIGOWSKI
Były asystent klinik europejskich.
Lekarz i operator.
Kurytyba - Rua S. Francisco N 25
Leczy podług najnowszych sposobów — Wykonuje wszelkie operacje chirurgiczne. Chorych zamieszkojących przyjmuje na leczenie i pobyt w klinice. Dokonuje badań i leczy promieniami Roentgena. Posiada własne laboratorium do badań chemicznych i mikroskopowych oraz do badań krwi na choroby ukryte. **ZAMIESZKAŁYM UDZIELA INFORMACJI BEZKOSZTOWNIE.**

zupełnie wyczerpany, wyprawiony z samolotu upadł i leżał dłuższy czas nieprzytomny. Po obudzeniu się powiedział: «Więc to jest Paryż! I to ja tego dokonałem».

Austria.

Nowe wybory w Austrii nie w składzie rządu nie zmieniły. Książę prałat Seipel zostaje nadal kanclerzem i staje na czele rządu.

Meksyk.

Gazety meksykańskie, przy wznowieniu o niedawnej śmierci byłej cesarzowej meksykańskiej Karoloty, żony nieszczęśliwego cesarza Maksymiljana, wspominają, że cesarza rozstrzelał awanturnik polski niejaki Jan Sobieski, starzec liczący dzisiaj lat 84 a żyjący w Los Angeles. Ow Sobieski który uważa się za potomka króla Sobieskiego, dowodził plutonem żołnierzy, którzy rozstrzelali jako podkomendni generała Juareza, tak cesarza Maksymiljana jaki generałów Miramona i Meiję. Cesarz nie padł po pierwszym strzale zabity, przeto Sobieski polecił żołnierzowi strażdem z łaski dobić Maksymiljana. Sobieski potępia za tę zbrodnię Juareza i powiada, że tenże powinien był pojmanego cesarza odesłać na okęcie do Europy gdyż Maksymiljan był człowiekiem dzielnym.

Wreszcie!...

Wreszcie znaleźli się ludzie odważni, którzy publicznie napiętnowali plugawą, pornograficzną i gorszącą działalność tutejszego Kossobudzkiego, jaką rozszerza między polskim a katolickim naszym ludem. Są nimi p. Stanisław Hessel i Konstanty Lech. Ze względów redakcyjnych należy, choć kilka uwag poświęcić temu publicznemu napiętnowaniu, tem więcej, że ich nikt o stronniczość posadzić nie może, bo nie należą do obozu «Ludu».

Zaznaczamy, że nie myślimy bronić działalności p. Rogowskiego, nie zamierzamy również wykazywać dawnej i obecnej kreacji i przewrotności polityki Kossobudzkiego, o której p. Stanisław Hessel w ten sposób się wyraża: «Czy podłe oczernianie zasłużonego działacza na tutejszym terenie p. K. Warchałowskiego, lub opublikowanie prywatnego listu byłego Posła Rzeczypospolitej Polskiej w Rio de Janeiro p. Jurystowskiego i zaopatrzenie go (listu) podstępnie uwagami, nie jest dość nikczemne? i t. d.» Zobacz N 32 «Ludu» z b. r.

Potępić przecież stanowczo musimy rzucanie różnych oszczerczych zarzutów na osoby nieobecne nie mogące na

Dr. Michał Chmielewski
ADWOKAT
Rua Christovam Colombo N. 2110
PORTO ALEGRE.

nie odpowiadać i bronić swej czci. Tego wymaga nawet zwykła przyzwoitość i grzeckość, której przecież Kossobudzki, zdaje się nie posiadać.

Na jedną rzecz chciałibyśmy tu uwagę zwrócić Szanownych Czytelników «Ludu», na plugawą i pornograficzną działalność obecnego redaktora «Switu», który podobno przewyższył swych poprzedników — redaktorów w przytaczaniu plugawych, zmyślonych i kłopotliwych powieści. Na to potrzeba dopiero polskiego doktora i profesora postępowego, bo jego poprzednicy, więcej honorowi i moralni na coś podobnego się nie zdobyli. Sięgnijmy przeto p. Stanisław Hessel o plugactwie Kossobudzkiego powiada: «Pominawszy wstrętne, niemoralne i niegodne uwagi czytelnika powieści, zatruwające nieprzygotowany umysł polskiego kolonisty, a mające na celu dokuczyć księżom, nawet kosztem rzeczy świętych (wiara i tradycja), to przecież rozmaitego rodzaju napaści, te, niestety, polskiej gazety, powinny nareszcie otworzyć oczy nawet tym, co «postępowość» uważają za rzeczswoją».

Również p. K. LECH w «Naszej Szkole» w delikatny i wprawdzie, lecz dosadny sposób napiętnował plugawą moralność, jaką rozszerza Kossobudzki przez «Swit». Rodzice chowają i zamykają ten plugawy świstek przed dziećmi, aby im nie wpadł do ręki, to właśnie p. Konstanty Lech zaznacza temi słowy: «Do specjalnej szafki, w której matki stałe na trzy spusty «Swit» przed swymi dziećmi zamykają, pójdzie tym razem i «Nasza Szkoła».

Wreszcie znalazło się dwóch odważnych mężów, którzy potępił plugawą działalność obecnego redaktora «Switu».

Cześć im za to!

Telegramy z Polski

Berlin, 17-go maja (Telunion) — W przeszłą niedzielę odbyły się wybory do zarządu gminnych na Górnym Śląsku, których rezultaty są już obecnie wiadome. Wyborom towarzyszył niesłychany terror przeciw niemieckim wyborcom; nawet urzędowe gazety polskie pisały, że wszelkim środkami trzeba doprowadzić do większości polskiej. Zrywano napisy niemieckie z nad niemieckich sklepów, niemieckich przewodników wyborczych przepędzano, niemieckie komisje wyborcze rozbijano siłą. Policja przyglądała się temu biernie z założonymi rękami i nie broniła przed napadami tłumów niemieckich wyborców cywilnych. Wybory wypadły wskutek tego pomyślnie wedle życzeń polskich. O ile wybory w listopadzie zeszłego roku wykazały przygniatającą większość niemiecką, o tyle teraz wybrano tylko 9 kandydatów niemieckich przeciw 21 kandydatom polskim. Urzędowe sprawozdanie polskie głosi, że wybory są ważne. Polska większość radnych wniosła już w zarządach gminnych, by usunąć język niemiecki jako język urzędowania. Jeżeli ten wniosek zostanie przyjęty, to będzie to jawnym pogwałceniem konwencji genewskiej, która nakazuje dwujęzyczność na Górnym Śląsku.

(Przyp. Red. Bezczelny ten telegram niemiecki, zastępuje na objaśnienie. Niech niemiecy przytoczą choć jedną gminę po swej stronie na Górnym Śląsku, gdzieby urzędowano w dwóch językach. Nadto bez-

czelność pruska doszła do szczytu przed dwoma tygodniami, kiedy niemiecki minister sprawiedliwości(?) Hergth, zjechał tuż na granicę polską do Bytomia i wygłosił jaskrawą mowę przeciw Polsce pełną pogroźek, że Niemcy nie zgodzą się nigdy na obecną granicę z Polską i na tę pruską wściekłość mają Polacy patrzeć obojętnie!)

Warszawa, 19-go maja. — Odpowiednio do ugody emigracyjnej zawartej niedawno między Polską o Brazylią władze odpowiednio (Urząd emigracyjny) przygotowują już partję z 2000 (dwóch tysięcy) rodziny emigrantów do São Paulo, które zostaną przydzielone na fazendy kawowe do uprawy kawy.

Warszawa, 19-go maja. — General Rozwadowski, jeden z głównych wojskowych dowódców w zamach stanu z przeszłego roku, został tymczasowo wypuszczony na wolność na podstawie orzeczenia sądu wojskowego.

(Przyp. Red. Nareszcie to straszne bezprawie naprawił rząd Piłsudskiego, który bez sądu, przez 11 prawie miesięcy trzymał człowieka niewinnego we więzieniu.)

Berlin 20-go maja. (Telunion). Niemiecy posłowie z polskiego Górnego Śląska zwrócili się do Piłsudskiego z prośbą o przywrócenie porządku i zakończenie terroru na Górnym Śląsku (?) Zwrócili oni uwagę Piłsudskiego na fakt, że tylko w szpitalu w Rybniku, leży 40 ciężkorannych, którzy padli ofiarą wycożanego tłumy polskiego przeciw niemiecom.

Berlin, 19-go maja. — W sprawie zburzenia twierdzy wschodniej (nad granicą polską) ogłoszono, że fortyfikacje Kistrzynia i Głogowa już zostały zniszczone. Stressemann w czasie układów w Paryżu chciał złożyć fotograficzne zdjęcia na dowód, że umocnienia zostały zniszczone lecz Francja odrzuciła fotograficzne dowody;

wtędy rząd niemiecki zaproponował, by komisja neutralna składająca się z szwedzkich i szwajcarskich oficerów stwierdziła, że forty z rzeczywistości zostały zburzone.

Berlin 20-go maja. — Rząd niemiecki ogłasza, że zniesienie twierdzy niemieckich na wschodzie (przeciw Polsce), odpowiednio do umowy genewskiej, zostało całkowicie przeprowadzone.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie komunikuje, że na skutek Rozządzenia Ministra Spraw Wojskowych z dnia 14-go lipca ubiegłego roku. (Dz. Ust. Rz. P. N. poz. 481), wszyscy byli oficerowie i urzędnicy wojskowi, zamieszkał w stanach Parana Matto Grosso, Santa Catharina i Rio Grande do Sul, którzy nie zostali mianowani formalnie oficerami rezerwy, ani też nie zgłosili się do rejestracji w Kraju w czasie od 1-VII-1923 roku do 31-VII-1923 roku, o ile nie przekroczyli 60 roku życia zobowiązani są do osobistego zgłoszenia się w tutejszym Urzędzie Konsularnym Rzeczypospolitej Polskiej celem rejestracji. Zgłaszający się winni przedstawić dowody obywatelstwa polskiego, wszystkie posiadane dokumenty wojskowe, życiorys oraz posłaudzenia władz administracyjnych miejsca zamieszkania o prowadzeniu się i niekaralności sądowej. W razie niemożności osobistego stawienia się wymienione osoby powinny zgłosić się w drodze pisemnej.

Rejestracja b. oficerów i urzędników trwać będzie do dnia 20-go sierpnia 1927 roku.

Kurytyba, 18-go maja 1927 roku.
Konsul R. P.: **Zbigniew Miszke.**

KURS PIENIĘDZY.

Dolar	85635
Lira włoska	\$471
Frank francuski	\$340
Angielski funt szterling	41\$061
Pezo argentyński	3\$534
Frank szwajcarski	1\$645
Złoty polski	1\$000

TAJEMNICA powodzenia w Brazylii leży w znajomości języka portugalskiego, którego się dobrze nauczyć, gdy kupisz sobie za \$3000 ładnie kartonowaną **Małą Gramatykę języka Portugalskiego** wraz z rozmówkami dla szkół i samokół — wydaną przez «Oswiętę» w Kurytybie, Caixa postal 155. Dla kolonistów, a zwłaszcza dla świeżo przybyłych emigrantów, gramatyka ta jest niezbędnie potrzebną.

Junak i Związek Polski
zapraszają Szanownych Rodaków na swój **PIERWSZY WSPÓLNY BAL (Matinée)**, który się odbędzie w niedzielę, 29-go b. m. z początkiem o godzinie 3 ciej.

Dla **JUNAKÓW** i członków Związku wstęp bez zaproszeń; nieczłonkowie mogą się zgłaszać po takowe wieczorami w Związku.

KOMISJA.

Reprezentacyjny Bal „Sarmacji” odbędzie się dnia 30-go bieżącego miesiąca z okazji obchodu pierwszej rocznicy swojego istnienia.

Sekretariat «Sarmacji» podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że zaproszeń nie będzie rozdawał, wobec czego uprasza o poszukiwanie takowych w godzinach od 19,30 do 21,30 (od 7,30 do 9,30 wieczorem) w Sekretarjacie, najpóźniej do dnia 28-go b. m.

2-gi Sekretarz: **Jan Skalski.**

Sekcja Teatralna Związku Polskiego w Kurytybie odegra dnia 5-go czerwca o godzinie 8-jej i pół wieczorem wspaniałą komedię **8-aktową Michała Bałuckiego** pod tytułem:

Ciepła Wdówka

Obsada ról:

Baron Puz	P. Jan Purkot
Hortensja Strońska	P. Janina Białkowska
Fela	P. Helena Oldakowska
Antos	P. Jan Piciński
Lepiszewski	P. Kazimierz Wojnarowski
Laura	P. Bolesława Bełkowska
Fiora	P. Stefania Białkowska
Doktor Bojnowski	P. Jan Klidzio
Symforjan Jabczyński	P. Antoni Oldakowski
Tymoteusz	P. Czarnecki
Zukiewicz	P. Józef Wiśniewski
Jan służyący	P. Edward Stasiak
Kelner	P. Leon Klidzio

Na zakończenie wielki **BAL** GENY: Łoże 12\$000, członkowie 2\$500, nieczłonkowie 3\$000, Panie 1\$500, dzieci \$500.

Podczas przerwy na balu przygrywać będzie koncertowa orkiestra **p. Skibińskiego.**



WAŻNE.

Kol. Eurydes Cunha

Podajemy do wiadomości tych wszystkich, którzy zwiedził naszą kolonię, że już mamy część kolonii pomierzonej i podzielonej na działki od 10 alkerów powyżej, jak również że już osiedlają się koloniści z Rio Grande do Sul, Santa Cathariny i Parany.

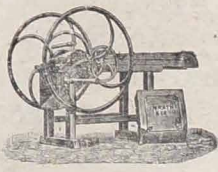
Prosimy zwrócić uwagę na to, że pociągi mające połączenie z pociągami z Parany idą we wtorek i piątek; przeto, aby uniknąć wydatków z noclegami po hotelach należy tylko w te dni wyjeżdżać do stacji naszej kolonii, Cachoeirinha.

Wszystcy ci, którzy wybierają się z bagażami, powinni na koleje oświadczać i zaznaczać na nocie kolejowej swoje rzeczy jako «MUDANÇA», przesyłka w ten sposób rzeczy jest kilkakrotnie tańsza.

Empreza de Expansão Colonial J. O. Esteves
CACHOEIRINHA
Ramal Paranapanema — Estado do Paraná.

w Kurytybie z p. PIOTREM NOWACKIM — Graciosa 90 (kol Argelina) lub Rua 1-ro de Março N 24. — Listy: Pedro Nowacki Caixa Postal 204, Kurytyba.

Oryginalne
Sieczkarnie bębnowe



Melichar

najtańsze i najlepsze!

Ceny:

THLm: 280\$000
THLv: 320\$000

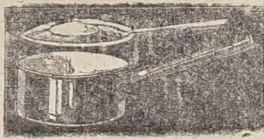
Poleca

Fernando Hackradt & Cia., Sattig Ltda
CURITYBA, rua 15 de Novembro 96,

Acosmalte



Naczynia z żelaza
lane, emaljowane
wewnątrz na szaro
Są to jedne naczynia,
które opierają się
niszczącej sile
ognia nawet przy
smażeniu potrawy



nie rozbijają się, nie pękają, ani nie kruszą się emalia.

Przy gotowaniu nie przypala się też ani inne potrawy.

Naczynia te lane z żelaza, emaljowane, są z tego powodu dobre polecenia, że są ekonomiczne, trwałe i higieniczne. — Specjalne korzyści z użycia naszych garnków: Prędko się ogrzewają, odporne na ogień, należą się też doskonałym, bo są bardzo tanie i trwalsze jak jakiegokolwiek inne. Są to garnki wewnętrznie cynkowane.

Garnki te są do nabycia we wszelkich lepszych sklepach Brazylii.

Fabrykuje je garnki firma:

Industrias Reunidas „ALBA” S.A. — Rio
Uważajcie na zieloną markę która się znajduje w każdym garnku.

Ciekawezczy z Polski

ŻONA DOKONAŁA ZAMACHU
NA ŻYCIE MĘŻA.

Łódź. — Wiadomo, że Adam Borst, najzamożniejszy

włościanin wsi Czeszków, w powiecie łódzkim sprowadził do swej zagrody policję, aby aresztować swoją młodą żonę, w mgnieniu oka wiadoma była wszystkim mieszkańcom wsi. W pierwszej

no pokój starej historii! Znam go z czasów zameczka z Iturbide.

— Biedaczysko mężulko! No, tyś mu swoją zmysłowością osłodziła życie, niebogo! Słyszalem ja o tem piosence!

— No, tak źle nie było ze mną, jak z tobą, mój panie! Lubiałam mężczyzn — to prawda, ale tyle nie narobiłam na świecie, co ty, słodziutki bracie! Może zapomniałeś już, że byłeś w jednym i tym samym czasie mężem trzech żon?...

— Mlecz, kobieto!
— Jaki ja mam mleczek, a ty nie? Ty który nawet mordowałeś ludzi — nie boję się ciebie, potrzebujesz mnie do wykonania swoich planów.

— Ba głupstwo! Zresztą i ty masz coś na sumieniu. Mąż twój zmarł nagle. Mówiono coś tam o truciznie z rak kochającej małżonki itp. rzeczy!

— Mercedes umilkła.
— Widzisz, bądźmy szczerzy! My przecie ze sobą brat i siostra przed ludźmi. Coby powiedział William, gdyby wiedział kim my jesteśmy!

— Co się działo wówczas w duszy Williama — trudno skreślić piórem ludzkiem...

— No, nie spodziewałem się, że taki Taylor da się złowić na głupi inzerat!

— Ale też odegrał namyślnie naszę rolę wymiennicę, nieprawdaż, Arturze?
— Co dalej poczniesz?

— To zależy od okoliczności, luba Mercedes. Tymczasem — szła! A potem znów te samą historję, ale gdzieindziej. Dobra komedia!

— Aby tylko nie tragedia!
— Myślisz, że twój zakochany se ladon robi sobie o złego? Nie sądzę, będzie przeklinać, szaleć, ale się wreszcie pocieszy!

— Jestem pewna, że mię kocha szalenie.

— No, gorzko opłaci on tych parę calusów! Ale ty, Mercedes, coś trochę za sentymentalna. Tyle już miałaś kochanków i dla mnie byłaś jakieś czas przejemną rozrywką, ale teraz miałaś być okazywać może współczucie Taylorowi?

— Ani mi to w głowie. Ale przyjemny był mi towarzyszem — to prawda. Miłości rozumie się, nie mogłam począć do takiego mlókosa. Drażnił mię i nieć tylko wtedy, kiedy miłość

mężczyzny muszę sama zawzięcie zdobywać. Ale taki pierwszy lepszy frant, co się zakochał szalenie za drugą żonę i na kolanach błaga o miłość — który ach!

Mercedes wrzasnęła.

231. Zemsty! Zemsty!

Na progu altany zjawił się cień. — Nędzna paro złoczyńców! — krzyknął głosem pioruna William. — Dam ja wam zapłatę zastużoną! Marsz do czarta jedno z drugim!

Gonzalez skoczył jak tygrys na Williama.

Huknął strzał. Gonzalez padł na ziemię jakby nieżywy.

— Teraz czas na ciebie, ulicznico! Tysiącemni mękami opłacisz mi nikczemną zdradę! — krzyknął William. Chwyć ją za rękę i podmieść z ławki.

— Podła ulicznico! — ryknął — zwyciężna wszeteżniczo!

Trwoga śmiertelna dodała jej siły olbrzymiej. Odrzuciła go gwałtownie i jęła uciekać z altany.

William pędził za nią jak szalony. Znów strzał, ale ona pędziła dalej.

Skręcała się w krzakach i gęstwiną okrytą dostała się do tylnych drzwi willi, gdzie służba postyszaawszy strzały, śledziła za przyczyną ich.

Ratunku! ratunku! Zbójcy! ratujcie!

— Trzymajcie nędzną ulicznico! — wołał za nią William. — Precz, bo strzelam!

Jeden służący rzucił się nafi, ale William uderzył go straszliwie pięścią — tak, że służący padł jak nieżywy.

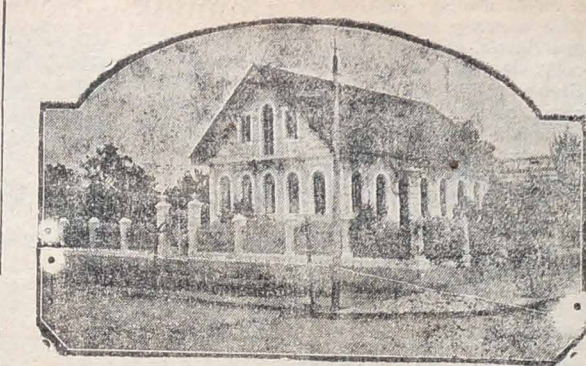
Inni uciekli.
Aż tu ciężkie drzwi zatrzaśnięto. William szalał. Nie chciał puścić z ręk swęj ofiary. Walił jedną kulę za drugą w zamek drzwi, ale drzwi wytrzymały wszystkie strzały.



chwili nikt nie mógł odpowiedzieć na intrygujące pytanie, co mogło zmusić Borstą do takiego kroku. Niebawem tajemnica się wyjaśniła, wprowadzając ludzi w osłupienie i przerażenie.

Po śmierci swej pierwej żony, stary Borst ożenił się po raz wtóry z o wiele młodszą od siebie Janiną Kowalewską, która do domu męża wprowadziła swego 13-letniego syna Michała. Z początku życie układało się nowożeńcom przyjemnie, niedługo jednak żona zmieniła się zupełnie. Szybka ta zmiana zadziwiła męża. Dotychczasowy spokojny i rodzinny przysnął. Zastąpiły go ciągle kłótnie, w których żona nieraz dawała mężowi do zrozumienia, że już czas na jego śmierć, aby jej syn mógł odziedziczyć spadek. Kiedy ostatnio Borst zachorował na gripę, żona rozgościła w całej wsi, że już umarł. Można wyobrazić sobie zdziwienie sąsiadów, kiedy po wyzdrowieniu Borst ukazał się w polu. O całej tej niepokojącej kampanji, którą żona intrygantka prowadziła, mąż wiedział doskonale. Lekceważył sobie jednak całą tę akcję, śmiejąc się z jej początku, i mówiąc, że nie boi się niczego, gdyż duch zmarłej żony ostrzeża go przed każdym niebezpieczeństwem.

Niedawno Borstowa wyspała mężowi jakiegoś porzeczku do mleka. Tylko dzięki przypadkowi Borst uniknął śmierci, wyła bowiem nie chcąc mleko, która następnie zliział pies z podłogi. W kwadrans potem pies zdechł w strasznych męczarniach. W mleku znajdowała się trucizna. Był to pierwszy zamach na jego życie. Już wówczas Borst groził żonie, że odda ją w ręce policji. Wkrótce potem zbrodnica kobieta postanowiła w inny sposób zgładzić męża. Podczas je-

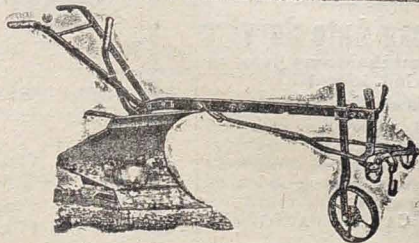


Klinika chirurgiczna

przy ulicy 7 de Setembro N. 69, narożnik ulicy Ratcliffe — Telefon N. 448.

Chorych zamieszcowych przyjmuje się na stały pobyt. Nowy aparat Roentgena (Raio — X). Specjalność: choroby chirurgiczne, kobiece i dróg moczowych.

Dr. Antoni Rydygier.



Już otrzymaliśmy nowy transport pługów z Polski.

Nasz skład NARZĘDZI ROLNICZYCH jest największy tego rodzaju i najlepiej wysortowany. Nasze PUGI są tanie i doskonałe. Nie dawajcie się wprowadzać w błąd, bo najlepiej kupicie zawsze tylko u nas. Zobaczcie sami, lub napiszcie adresując:

SOCIEDADE IMPORTADORA LIMITADA

CURITYBA — AVENIDA LUIZ XAVIER N. 28 — CAIXA POSTAL 393.

go nieobecności wraz ze swym synem odczepiła w stodole dwie wielkie belki w ten sposób, aby runęły kiedy mąż przyjdzie tam spać. Również i ten drugi za mach spełził na niczem. Borst tego dnia tknięty jakimś dziwnym przecuciem położył się spać w chacie. Na drugi dzień dopiero dowiedział się o wszystkim gdy ujrzał dwie belki, które w czasie nocy oberwały się z pułapu i runęły akurat na to miejsce, gdzie zwykły był spać. Ostatnio Borstowa zawołała

swego męża na podwórze, domagając się, aby jej wydobyl ze studni wiadro, które urwało się z żorawia. Kiedy mąż, niespodziewając się podstępu, pochylił się nad ciemnym otworem studni, aby wiadro wydobyc, straszna kobieta pchnęła go tak brutalnie, że runął w głąb studni.

Dopiero po dwóch godzinach Borstowa wszczęła alarm. Zbiegli sąsiedzi, aby wydobyc zwłoki. Przerazenie zbrodniarki nie miało granic, kiedy po zbadaniu studni oświadczono jej, że

to dasz mi satysfakcję krwawą, inacej zastrzelę go gdzie zobaczę tylko!

— To potrafi każdy idjota! A satysfakcję dają albo takim panom, którzy mię obrazili, albo których ja sam obraziłem. Pan mnie obrazić nie możesz, gdyż znajdujesz się w niepożytecznym stanie duszy. W innym czasie nie powiedziałbyś pan czegoś podobnego! Pana nie uraziłem wcale, bezimiennie moje pismo zawiera czystą prawdę!

Mr. Glover chciał wyjść. William zatrzymał go.

— Chwilke tylko! Jedno pytanie! — Dasz mi pan zadośćuczynienie, jeśli mi udowodnią, że moja narzeczona jest niewinną anielską istotą?

Z największą chęcią stawię się przed łufą pańskiego pistoletu i dam panu nawet pierwszy strzał, a pa — jak słyszę — jesteś wymyślnym strzelcem.

William poprosił mr. Glovera usiąść.

— Proszę mi opowiadać, mr. William, co pan wiesz o swojej narzeczonej, a ja będę jeden punkt za drugim prostował.

William miał nadzieję swymi opowiadaniem skruszyć i zmiażdżyć podłego oszozerę, onolliwej Mercedes.

— Moja narzeczona pochodzi z rodziny Gonzalez, zowie się Mercedes — rodem jest ze Sonory.

— Tak — odezwał się mr. Glover. — Proszę opowiadać dalej!

— Rodzina jej popadła nie ze swej winy w nędzę. Biedny brat Mercedes był oficerem i popadł w długi. Wtedy przyniosła biedna dziewczyna ofiarę ze siebie i oddała rękę staremu bogatemu właścicielowi kopalni Iturbide, który pod tym tylko warunkiem udzielił rodzinie potrzebnej pomocy.

— Rodzice Mercedes Gonzalez należeli do trupy linoskoków. Ona sama była akrobatką, O bracie jej nie jest wiadomo — zauważył chłodno mr. Glover.

— Masz pan dowody na to?

— Naturalnie, jeśli znaczenie ma świadectwo trzech do czterech czcigodnych mężów. Zresztą prawda, że — dama ta wyszła za mąż za niejakiego Iturbide.

— Widział pan! Możliwa rzecz, iż Mercedes była artystką chociaż w to nie wierzę. Może być że z delikatności

mi to przemilczała. Ale ofiarowała się dla rodziców.

— Oficje jej umarł już przedtem na szal pijački (delirium tremens), matka gdzieś zniknęła, potem wyloniła się jako karezmarka w Meksyku.

— Nie wierzę w to.

— Nie mogę panu wiloczyć mego przekonania. Ale że pańska narzeczona była rzeczywiście akrobatką — świadczy ta fotografia!

Podał fotografię Williamowi. Ten patrzył na nią z rumieńcem gniewu. Była to rzeczywiście Mercedes.

W zwodniczym kostjumie akrobatki stała u stołu zastawionego szampaem, w ręku trzymała czarke wina z miną wyzywającą.

— Ozy pozwolisz mi pan tę fotografię na kilka godzin?

— Chętnie. Nie potrzebna mi. A nie opowiadała panu narzeczona pańska, że była żoną kłowna który ją po krótkim pożyciu opuścił?

— Nie, a prawda to?

— Naturalnie. Niedawno też dowiedziałem się, że — biedny robaczek — dziecko ich — wychowuje się w domu podrzutków w Santa Fé. Naturalnie matki niepodobna było znaleźć!

— Panie! Zameczysz mię pan na śmierć! Nie mogę w to uwierzyć!

— Opowiadaj pan dalej, panie William!

— Mąż mojej Mercedes umarł i uczynił ją właścicielką swoich posiadłości. Odprawiała ona swoich zwoicieli długi czas z kwitkiem aż jam się z nią poznał i pozyskał jej względy.

— Akrobatka wyszła wprawdzie za mąż za mr. Iturbide — prostował nieublagany mr. Glover — ale — stary bogacz oszukał się na swojej gorąco ukochanej żonice. Nie była mu wierna, i tylko ze względu na swoją złącą rodzinę nie wypędził swojej małżonki z domu!

— Możesz mi pan to udowodnić?

— Pewnie. Proszę zapytać w tej sprawie rodzinę Iturbide! Mr. Iturbide zmarł wkrótce potem. Przebakiwano oś o truciznie i tak dalej!

tam niema nikogo. Zarazem na drodze wszyscy spostrzegli policję i Borsia, któremu udało się szczęśliwie wyratować ze studni. Szybko zbliżał się on do swej zagrody, gdzie na podwórzu stała osłupiała i biała jak trup żona otoczona sąsiadami, którzy nie mogli zuznać sytuacji. W oczach zdziwionych gospodarzy policja aresztowała Borsia. Dopiero opowiadanie starożony meża wyjaśniło straszną tajemnicę jego zagrody, w której żona po trzykroć chciała go zamordować.

TWO ROLNIK NA KOLONJI IRATY poszukuje nauczyciela wiodącego językiem polskim i portu galskim; wymaga się posiadania dyplomu nauczycielskiego z Brazylii. Pensja miesięczna 200\$ i mieszkanie. Oferty zgłaszać pod adresem Adam Chropacz — Colonia Iraty.

American Auto Service Oficyna mechaniczna oraz zakład kowalski Stanisława Smoleńskiego. Przejmuję do reparaacji samochody każdej marki bez różnicy, oraz maszyny parowe, aparaty elektryczne, dynamo, aparaty muzyczne, maszyny do szycia, waży decymalne oraz wszelkie maszyny rolnicze. PRACA GWARANTOWANA. Ceny niskie. Rua do Rosario N 10 — Curitiba

Do sprzedania zakrępy, obok PONTA GROSSY (Miałone 6 kilometrów) Col. Taquari; altier kampu kosztuje 250\$000 a las 500\$000. Blizszych informacji udzieli Stanisław Bilik — Rua Saldanha Maranhão N. 8 — Ponta Grossa — Paraná — Brazil.

Loja Flora Curitibaana Willy Cremer Rua 15 de Novembro Nr. 87. Skład pasion wszelkich warzyw i jarzyn. Sprzedaje się także nasienie sfały, czarowej koniuczyny, buraków cukrowych i pastewnych, marchwi bydlęcej i różnych traw. Znaczący procent otrzymanej pośrednic. — Import-Export. Złoty medal z wystawy w Rio 1922

UWAGA! Książki do nabotestwa i historyczne obrazy religijne, krzyżki, medaletki oraz listy do kościoła co dopiero nadeszły, w wielkim wyborze! Drukarnia introligatornia i fabryka pieczęci gumowych Cezar Schulz Ul. Bixão do Serro Azul 12, 12 Curitiba — Paraná.

Dominik Kurecki Alfaiataria do Povo Rua Dr. Muricy N 61 naprzeciw Teuto Brasileiro.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące, pięknie szyci i tencio. Ma piękne towary na ubranie.

Zakład Krawiecki ANDRÉ HUBER Rua 15 de Novembro N 95 Pierwsze piętro. Poleca się Rodakom i Kolonji polskiej. Wykonanie powierzonych robót rzetelnie i sumiennie.



Czy już wyrównałeś rachunek za Świat Parański? Spiesz się jeżeli ci zależy na prac, odrajanaj.

JACEK DROMLEWICZ Lekarz-Dentysta. Zabieg szcuzna z podniebieniem i bez podniebienia w złocie i kauczuku Flom-bowane, wyjmowanie zębów bez bólu Robota pierwszorzędna i tania. Curitiba — Rua Riachuelo N 8

Pharmacia Minerva MAXIMO & C-ja Curitiba, Praça Tiradentes 57, Paraná. Wielki skład krajowych i zagranicznych specjalności. Przyrządy chirurgiczne. Wytwory chemiczne dla wszystkich gałęzi przemysłu. Niemieckie farby anilino-we-dla garbarni. — Vermicida Minerva jest najlepszym środkiem przeciw robakom kiszek i żołądka.

„A Vencedora“ Fabryka karmelków i cukierków w napoj-szych gatunkach i w papierki owijanych. Malinowych, kokosowych, cytrynowych, anan-sowych, truskawkowych, bananowych, mleczny-gumowych, wielokolorowych, perfumowanych, smie-lukowych specjalnych czekolatkowych i t.d. Upraszam Szan. Rodakom o łaskawe przyznanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurtybie. **Franciszek Luchowski** CURITYBA — Rua Cabral N 63-Parana

Balsamo Santa Helena jest do nabycia we wszystkich aptekach. Leczy reumatyzm, bóle pierśsiowe, bóle zębów, uszu, nerwalgie, koki, wiece rany i t. p

CASA METAL CURITYBA, Rua 15 de Novembro 44 — Caixa Postal 140 **Jose Hauer Junior & Cia.** Wielki skład żelaza i stali, w sztabach i w płytach, śrub gwoździ, rur, łańcuchów i innego żelastwa do wozów, WSKELKIEGO RODEAJU REBHIOSEA I MASZINY, Oleje, szkła, drut gładki i kolczasty, maszyny rolnicze i t. d. **Nadechdzą oddzielnie transporty plugów.**

CASA IDEAL rua Jose Bonifacio N. 9. — Curitiba. Wielki skład obuwia, pończoch, gum, farb, szwaczów, cholewek i t. d. Wyrabia trzewiki według najnowszej mody. Mamy też trzewiki staromodne które bar-czo tanio nabyć można. **Filja Rua 15 de Novembro N. 31.**

Baczność!

Pij od samego rana **ESPUMANTE — GUARANÁ.** Ten napój Cię orzeźwi, ochłodzi I wszystkie boleści łagodzi. Za 10 milów tylko przyśle Ci tuzin cały „ATLANTICA“ — ten napój wspaniały

POLSKA FARBKA MAKARONU I KAWY **São Miguel** Gontarski Stefan & Cia Kurytyba — Ulica Ignassa N. 246 — Telefon N. 450 — Caixa Postal 278.

Poleca Rodakom swoje wyroby w najlepszym gatunku. **Sprzedaż Hurtowna**

Do Kolonji Polskiej! STOSUNKI HANDLOWE-BANKOWE MIĘDZY POLSKĄ A BRAZYLJĄ. — PRZESYŁKĘ PIENIĘDZY DO POLSKI USKUTECZNIĄ SIĘ NAJLEPIJ PRZEZ

Bank Francusko - Włoski RUA 15 DE NOVEMBRO — RÓG I DE MARÇO — CURITYBA — PARANA.

Przesyłki pieniędzy do Polski wykonuje tylko **Bank Francusko Włoski** podejmując się dostarczać kupcom informacji, otwiera kredyty zwykle za przedstawieniem lub na podstawie dokumentów na rachunek importujących towary lub eksportujących. **Bank Francusko - Włoski** załatwia sprawy pienym i szybkim sposobem; załatwia kupna i sprzedaje; przechowuje i zarządza papierami wartościowemi; przyjmuje pieniądze w depozyt na bardzo dogodnych warunkach. Filje, Agencje i korespondenci tego Banku są rozsiani po całym świecie.

CONFETARIA PHAROL Stanisław Gradowski Rua 15 de Novembro N. 90 — Curitiba. Ma zawsze na składzie różną ilość cukierki bardzo dobrego gatunku po cenach niskich. Przyjmuje obywateli na ślub, chrzciny i inne uroczystości rodzinne. **Zawsze świeże ptwo. — Chętnie ugrzeżmasz.**

czonej? — rzekł ignorując słowa jego mr. Glover. Podał Williamowi małe bileciki, które świadczyły o gorącej namietności ich autorki i o jej bezgranicznej obyczajności. — Listy podpisane są literami M. G. — czy pochodzą one rzeczywiście z jej ręki? — pytał William.

229. Niepoprawny!

— Biedny, nieszczęśliwy człowiecze! — ozwał się na to mr. Glover. — Zdaje mi się, że ta kobieta zakula ci na wczarowane jakieś kajdany! Zaluje pana mocno! — Nie potrzebuję pańskiej litości! — krzyknął szalejąc William. — Nie nazywaj mi pan mojej na rzeczonej nędznej kobiety, bo pan zgini niesz! Zadzuszę pana, jeśli powiesz pan jedno jeszcze słowo! — Tu, hańba panu! Stajesz się pan obrócaś ulicznicy! — piorunował mr. Glover. — Tu czytaj, nieszczęsny człowiecze, ostatni jej bilat w którym mi ta występna kobieta naznacza schadz-kę — zamężna wówczas kobieta — czytaj pan! — Dojechał mu końca Zanim urażony mr. Glover wyszedł z pokoju, padł William jak podcięty kosa. Glover powrócił doń i ratował zemłodzonego przy pomocy sługi. William przychodził do siebie bardzo pomalu — Stękał z ogromnego bólu. — Mam zamiar udać się na pol-niej spowodować aresztowanie i oszustki. — Stałeś się pan widocznie ofiarą nędzniczy mr. Taylor! — Ach, nie czyj pan tego! Sam fej udowodnie fej winę, niechaj mi się przypna! — Zadała ona pieniądze od pana? — Nie, Mercedes jest bogata, ma kopalnie które przynoszą jej kolosalne sumy! — Kopalnie? Po śmierci mr. Iur-bide wyrzucił ją krewni jego z domu, który znieważała swoją bezczelnością! Nie posiada ona żadnego majątku! — Daj pan spokój, bo oszaleje! — Odwiedź jutro Gonzaleza i Mer-cedes i rzuś fej w oczy moje obwi-

nienia! — zawołał mr. Glover. — Jestem pewnym, że ją to wzruszy! Będziesz pan świadkiem tego! — Mr. Glover, proszę przyjsć do piero o pół do dziesiątej do ich willi. Oto adres. Sam ja udam się tam rychlej i nie dopuszczę do ucieczki. Ale gorze panu skoro się pokaże nieprawda pańska! — Masz pan moją kartę, mr. William. Mieszkam w hotelu Sacramento. Jestem tam znany. Rodzina moja jest Stockton niedaleko San Francisco — Dlaczego nie pan nie prze-strzeżli przed fej? — Przybyłem do San Francisco przedwczoraj dopiero i dowiedziałem się o pańskich zaręczynach z Mercedes. Potem widziałem pana na przejażdżce konnej i poznałem awanturnie zaraz. Przestrzeżłem pana listem bezimiennym. Obawiając się jednak, że pan nie uwier-zysz tego rodzaju pismu, zgłosiłem się sam. — Poczekam do jutra, — mruknął William. — A sprawa z bratczkiem — także zagadkowa. O ile wiem — nie miała brata. Musi to być fej pomocnik w złodziejskich sprawkach. William był zniszczony. Myślał ciężko. Zapomniał nawet o poręczonej sumie. — Wiec ta cudna istota jest nędzną, podła ulicznicy i zwyyczajną złodziejka? — Mr. Glover odgał jego myśli. — Tak już udało się fej złowić niefednego na to twarzyćkę. Nieboszczyk Iur-bide był człowiekiem rozsądny, przyjaciele odradzali mu — on mimo to ożenił się nią. — Nikt nie jest przed nią bezpieczny. Uważam ją za bezserdeczną, zmysłową okrutnicę. — Ale ona mi pokazywała przecie listy od zarządy kopalni swoich! — To fałszerstwo! Znam się z fam-ilią Iur-bide bardzo dobrze i wiem, że jedynym spadkobiercą jest brat nieboszczyka! — Kregł mi się w głowie, zwaru-je! — wołał William w rozpaczy. — Nie dopuszczaj pan sobie tego do serca! Młodym pan jesteś, masz pan matkę. Jeśli ta kobieta jest oszustem, to nie minie ją szubienica czy przed fej czy później. **Wyszedł.**

Zrozpaczony William siedział dłu-go — długo nieruchomo; potem zer-wał się. Wyjął rewolwer, wetknął weń pięć patronów. — Wystarczy! — mruknął — To dla nich obojga — albo dla oszczercy! Nie pozułaję nikogo! Nie czuj prawie bólu z przyoczyny zawiedzionej miłości — Tylko czuł na-cisk w skroniach — Głowa ledwie mu nie pekla... Wybiegł. Ciemno już było na dworze. Biegł w świat — za oczy — ucie-kał od siebie samego, od nędznego swo-jego losu...

230. Oszukany.

Mijały godziny. On zaś biegł — pedził ciągle ulicami. Myśli rozpaczliwe gonily za nim jak furje wściekłe, kiedy tylko się zwrocił. Stanął przed willą, gdzie mieszkali oboja rodzestwo... Cisza... sen blagi... Chciał oczekiwać poranku w ogrodzie. Drzewiczki były niezauważne, Zielonymi kurtyrzykami drzew dostał się w poblizie altany. Zdumiał się. Czyżby to głosy były w tę późną porę nocy?... Szedł murawa, nie słysząc było je-go kroków. Rozmawiano w altanie. Chciał już cofnąć się, myśląc, że służba urządziła sobie tutaj schadzke. Ale usłyszał i poznał głos szwagra! Rozmawiał z — Mercedes. — Teraz lub nigdy! — błysnęła mu myśl. — Ostrożnie posunął się przez trawni ki ku powojom altany, z której docho-dziła go rozmowa obojga. — Najlepiej chyba — chodźmy spać — mówił Gonzalez. — Przeszłej nocy nie znużyliśmy oka nawet! — Ciężko mi nie moge zasnąć! Przeczuciam nowe nieszczęście — rzekła Mercedes. — Dziwił mi, że Williama dziś nie było. Czy zajęty może przygotowaniem do wesela? — Dobrze, iż nie każe pokazać sobie naszyjnika — rzekła po pauzie

Mercedes. — Cobym odpowiedziała mu, skoro naszyjnik już sprzedany? William niby przyrósł do miejsca swego. — A szkoda mi tego naszyjnika, na prawdę! — No, ale za to ładna sumka za niego dostała się nam. 50,000 dolarów — to nie fraszka! — Tak a z nich ty sam, drogi Arturze, zabrałeś przez pomyłkę 30,000! — Sumę tę odciągnęłaś sobie prze-cie sprzedając drugi klejnot, luba moja Mercedes! — odparł Gonzalez. William postanowił sobie wystu-chać wszystko — wszystko! Choć to było dlań piekło! — Szkoda, że nie można było sprzedać konia! — zauważył z żalem Gonzalez. — A reszty już sam wyżył — za-braliśmy mu prawie wszystko! — Powiedz, mi, Arturze, otwarcie, czy dostawałeś od Williama pieniądze? — Głupich 20,000 dolarów. Chcia-łem na drugi dzień jeszcze 10,000 — odmówił mi. — Coż ty na to? — Udałem obrażonego i obieca-łem zwrócić się do „lubej siostruni“ po tę pożyczkę. Kochana siostra — bogata właścicielka kopalni — ha — ha — ha! — śmiał się Gonzalez. — William chwycił się machinalnie za jakąś gałguzkę, że aż chrósnęła. — Pewnie ptak jakiś nocny albo jaszczurka — zauważył na ten szlesteł Gonzalez. — Oto, gdyby nas podstuchano? — Gonzalez wyszedł na oględziny. Ale Williama nie spostrzegł. Wrócił uspokojony. — Kiedy zabierzesz pieniądze, Ar-turze? — Zaraz jutro rano; wieczorem odegrasz jeszcze raz „ozuła narzeczona“, a skoro się William pożegna, wy-jedziemy! — Oby jak najrychlej! — szepnęła Mercedes. — Przedwczoraj poznałam w tłumie jednego pana, który zna nie z dawnych czasów. — Naturalnie. Teraz tylko potrze-buje się przedstawić taki dobry zna-jomy. Widocznie jakiś z twoich dawnych znajomych, kiedyś jeszcze gimnasty-kowała się na trapezie — oo? — Nie. Proszę cię, Arturze, dać